Nr. 134. Kraków, dnia 15 Czerwca, Środa. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś 15 Wita i Modesta mm. Imię słowiań.: Wit św.

Jutro: Justyny p. m i Benona b. Imię słowiańskie: Budzimir.

Pojutrze: Serca Jez. Adolfa i Marcyana, Imię słowiańskie: Drogomysł.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 51. Zachód o godz. 8 m. 9. Długość dnia 16 g. 18. m.

OTWARCIE COLLEGIUM NOVUM.

Podawszy poprzednio dokładny program obchodu, opis auli, spis przyjezdnych dostojników i sporą liczbę drobnych wiadomości tyczących się wczorajszej uroczystości, musielibyśmy się powtarzać, gdybyśmy chcieli opisywać cały jej przebieg. Dopełniamy przeto tylko zewnętrznego opisu, do którego materjału czytelnikom dostarczyliśmy, podaniem przemówień w całości lub w streszczeniu.

Pierwszy zabrał głos X. Biskup krakowski. Wspomniał chwilę założenia kamienia węgielnego i wyrażał swą radość, że Bóg dozwolił w krótkim czasie dokonać tego dzieła. Jakżeż nie miałbym się radować, rzekł, kiedy jestem następcą tych, którzy z dziejami szkoły tak ściśle związani; ta kapa, którą mam na sobie, Trzebickiego biskupa, ten pastorał biskupa Małachowskiego, wszystko przypomina wspólność historyi biskupów krakowskich z historyą Uniwersytetu. Zwracając się do profesorów i młodzieży wyrażał Biskup życzenia, aby na pożytek Kościoła, nauki i społeczeństwa rozwijała się w tym przybytku praca i zakończył ująwszy pastorał w rękę błogosławieństwem arcypasterskiem.

Następnie minister Gautsch, przemówił, jak następuje:

Z radosném uczuciem imieniem naczelnej władzy naukowej oddaję dziś na pożytek publiczny nowy gmach c. k. Uniwersytetu Jagielońskiego.

W chwili téj, tak pomyślnéj dla rozwoju Wszechnicy krakowskiej, radbym przypomnieć owe słowa Kazimierza W., który przed więcej niż V wiekami jasno określił cel i znaczenie téj szkoły głównéj: „... *Sitque ibi scientiarum praevalentium margarita ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos ac diversarum facultatum eruditos; fiatque ibi fons doctrinarum irriguus de cujus pleniiudine hauriant universi literalibus cupientes imbui documentis.*

Zaiste, spełniły się nadzieje i życzenia królewskiego Założyciela.

W zmiennych swych kolejach dzieje Waszego Uniwersytetu wskazują szereg znakomitych nauczycieli, uczniów pełnych zapału i szlachetnych krzewicieli umiejętności! Tak przedewszystkiem w owym okresie złotym XV stulecia, gdy kwitnęły w nim teologia, matematyka i astronomia. Wtedy to zajaśneli dwaj mężowie: orędownik Universytetu, w poczet św. policzony Jan Kanty, tudzież Mikołaj Kopernik.

A zwracając się ku teraźniejszości, możemy śmiało czas w którym żyjemy, epokę rządów miłościwie nam panującego Monarchy, nazwać okresem odrodzenia i nowego rokwitu Wszechnicy. Z zadowoleniem prawdziwem spoglądamy na piękny rozwój, którym się cieszy Uniwersytet właśnie w ostatnich lat dziesiątkach. Liczba słuchaczów podniosła się nadspodziewanie, nowe Katedry i Zakłady naukowe powstały we wszystkich Wydziałach; Akademia Umiejętności, godna siostrzyca Uniwersytetu, do życia została powołaną, a pomyślne załatwienie licznych spraw uniwersyteckich, rozwiązania wymagających, niebawem nastąpi; témsamém uzyska się rękojmię rychłego i wszechstronnego rozrostu Wszechnicy i jej dalszego powodzenia.

Tak więc z otuchą możem wyrazić przekonanie że do pełnej chwały przeszłości i teraźniejszości tyle rokującej, nawiąże się i pomyślna przyszłość, w której Uniwersytet coraz silniej, coraz skuteczniej zdążać będzie do szczytnych swych celów: umiejętności i badania, na pożytek krajowi i młodemu pokoleniu na zbawienie, Tronowi i Monarchii, pod których skrzydłami opiekuńczemi Wszechnica wskrzeszoną została, ku czci i podzięce!

Po ministrze oświaty zabrał głos rektor hr. Tarnowski. Zwracając się do ministra, powitał go przemówieniem w języku niemieckim, dziękując za życzliwą opiekę, jakiej Uniwersytet doznaje od kierownika oświecenia publicznego. Następnie w wspaniałej, pełnej podniosłych myśli mowie polskiej, roztoczył rektor wspomnienia dawnej przeszłości Uniwersytetu, określił jego zadania w chwili bieżącej i wytknął drogi, które się przed nim otwierają, jeśli ma skutecznie spełnić te zadania. W końcu powitał rektor przybyłych na uroczystość dostojników i gości, zamknął zaś mowę ustępem, poświęconym uczuciu czci i wdzięczności, jaką kraj cały, a z nim Uniwersytet Jagielloński żywi dla Najjaśniejszego Pana. Okrzyk na cześć Monarchy powtórzyło z zapałem całe zgromadzenie. Mowę rektora, której dla jej rozciągłości nie możemy dziś zamieścić, podamy w całej osnowie.

Po odczytaniu i podpisaniu aktu otwarcia Collegium Novum, rektor hr. Tarnowski zwraca się do ministra skarbu Dra Dunajewskiego i wręcza mu książkę pamiątkową, dedykowaną temuż ministrowi, zawsze szczeremu opiekunowi, a dawniej zasłużonemu profesorowi Almae Matris.

Minister skarbu Dr Dunajewski, odpowiadając rektorowi, dziękuje za miły zaszczyt, jaki go spotyka, a wspomniawszy o swem wstąpieniu w poczet uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej za rektoratu Józefa Majera i o czasach swej profesury, zaznacza, że i obecnie na swem trudnem stanowisku często się myślą tęskną zwraca do wspomnień owych lat, tych lat w łączności z Alma Mater spędzonych. I ten nowy spotykający go zaszczyt stwierdza ten tytuł naszej Szkoły głównej, jako Alma Mater, bo tylko matka umie być tak pobłażliwą, tylko matka umie tak pamiętać o swych dzieciach i je obdarzać, ta matką nas wszystkich, matka umiejętności polskiej.

Po przemówieniu tem, przyjętem przez zgromadzenie hucznemi oklaskami, nastąpiło promowanie doktorów honorowych przez dziekanów poszczególnych wydziałów. I tak, wręczono dyplomy: JE. ministrowi Gautschowi, X. biskupowi Krasińskiemu, dyrektorowi Matejce oraz p. Jul. Klaczko. Dyrektor Matejko w krótkiem przemówieniu dziękuje za spotykające go odznaczenie.

Dostojny Rektorze, Prześwietny Senacie i Szanowni Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego!

Wcale niespodziewany ani przeczuwany zaszczyt zlewa się dziś na sztukę polską; osobiste zasługi moje jeżeli, są jakie, nigdyby nie wywołały koniecznego uczestnictwa mego w tej chwili uroczystej przez Uniw. Jagiell. święconej, ani nie tłómaczą faktu tak doniosłej wartości. Czyżby uczucia macierzyste Uniwersytetu tradycyjnem tętnem zabiły dla sztuki narodowej, której szkołą zdawna się opiekowała? Może tak, ale nie wątpię że ważniejsze powody przyczynić się musiały — czego dojrzeć nietrudno.

Wymazanemu narodowi nieobojętnem na co wskazać może niechętnej zagranicy, jako na dowód swego życia, a zwłaszcza gdy to Coś, obumarłe siły narodu skrzepić i pocieszyć może. Oto powód właściwszy i nie wykluczający wszakże zamiaru przyznania sztuce polskiej praw obywatelstwa, bez której historya cywilizacyi naszej czułaby niejako szczerbę, a szczeliny tej nie byłaby w stanie ukryć największemi zdobyczami wiedzy lub umiejętności. Snać sztuka potrzebną i ważną być musi — jeżeli Bóg na czasy najcięższe zesłał ją obalonemu narodowi — nie tak jak drugim w wolności i dobrobycie zostającym. Radość ztąd mieć może, że posłannictwa jakiegoś dopełnia, a nie kryje tem goręcej wypowiedzianej wdzięczności za uznanie, o ile niespodziewanie i niezwykle objawione.

Wobec znanych nam dziejów Uniwersytetów, fakt ten Jagiellońskiego jest odosobnionym, nigdzie wzoru nie mającym, a jako oryginalny zapisuje się w dziejach cywilizacyi ogólnej, świadcząc zarazem znowu o żywotności naszego narodu.

W imieniu przedstawicieli sztuki narodowej dziękuję za stopień porównania z innemi umiejętnościami, składam przyrzeczenia pragnień, by trwałością i rozwojem w daleką przyszłość, ta jak tamte, służyła Ojczyźnie.

Z kolei przemówił prezydent miasta Dr. Szlachtowski:

Wspomniał o uroczystości poświęcenia przed 4 laty kamienia węgielnego. Dzieło to zostało szczęśliwie dokonanem i słusznie należy się wdzięczność tym wszystkim, których wpływem i pomocą stanął nowy, wspaniały, monumentalny gmach.

Reprezentacya Krakowa cieszy się widząc jak z każdym dniem wzrasta i coraz silniejszem bije tętnem życie naukowe, wywołane przez Uniwersytet Jagielloński i Akademią. Wszechnica wydała niezliczony szereg zasłużonych mężów, bohaterów, najwyższych dostojników świeckich i duchownych, nareszcie uczonych, którzy okryli cały naród sławą i chlubą. Spełniły się życzenia fundatora Kazimierza Wielkiego, który w dyplomie erekcyjnym z dnia 12 maja 1364 roku zadanie wszechnicy określił.

Kiedy król Kazimierz W. fundując wszechnicę nadał jej według ówczesnego zwyczaju pewne przywileje, prawa i swobody, rajcy miasta Krakowa wystawili w tym samym dniu, to jest 12 maja 1364 dokument, w którym się obowiązali strzedz wszelkich wszechnicy nadanych praw i swobód, otaczać ją swoją miłością i popierać jej szlachetne cele. Dzisiaj Rada miasta poczuwa się do niego na nowo i spełnić go chce najchętniej wobec Uniwersytetu, który stanowi najpiękniejszą spuściznę narodu polskiego i świetnych jego niegdyś czasów. To też hasłem naszem jest i zawsze będzie: Alma Mater Jagellonica vivat, floreat et crescat.

Mowa W. L. Jaworskiego, prezesa Czytelni akad. wypowiedziana imieniem młodzieży przy wręczaniu Uniwersytetowi „Pamiętnika“:

Z doniosłymi wypadkami zewnętrznymi lubimy łączyć znaczne reformy wewnętrzne, zdaje nam się, że drugie wynikły z pierwszych, że bez nich nie powstałyby nigdy. Istotnie nie zawsze tak się dzieje, nie da się jednak zaprzeczyć, że przełom zewnętrzny uwydatnia i zaznacza dobitnie przemiany, które choćby przedtem powstałe, w nowym stanie dalej rozwijać się mają. Tak jest i z otwarciem nowego Collegium uniwersyteckiego. Sam fakt jest w każdym razie tylko zewnętrznej doniosłości, cechuje wprawdzie bezsprzecznie rozwój instytucyi, w której się kształcimy, stawia trwały pomnik czasom dzisiejszym pełnym usiłowań około

polepszenia i naprawy jej warunków, daje wreszcie dowód niepłonnej pracy na tem polu, ale sam przez się nie stanie się epoką, od której datować się ma doba świetna, w ogóle lepsza, niż kiedyindziej; przeciwnie jest skutkiem, wynikiem pracy czasów, które ten rozwój zewnętrzny wywołały. Czasy te trwać będą dalej, doprowadzą do nowych nabytków, a jakie są, wykazuje najlepiej taka chwila, jaką dzisiaj święcimy. Mnie jako przedstawicielowi młodzieży akademickiej wypadnie określić je o tyle tylko, o ile one na kształcenie się jej wpłynęły. Kilka wyrazów wystarczy, by je nacechować. Nabywanie metody badania samodzielnego bądź w seminarjach, bądź w pracowniach, laboratorjach, bądź wreszcie w gabinetach i klinikach, zastósowanie jej natychmiastowe do wszelkich nauk, docieranie samemu do źródeł wiedzy... oto zdobycz czasów najnowszych.

Puste do tej chwili mury rozbrzmieją wnet słowem, które będzie rzuconem w katedr w takim właśnie duchu, a które paść winno na glebę zdolną do przyjęcia go; zaszczepi się je na młodzieży znającej dokładnie zadanie, jakie ma w teraźniejszości i jakie ją czeka w przyszłości. Czy tak jest, czy jesteśmy zdolni do dojrzałego przyswojenia sobie wiedzy nie szczędzonej nam, na to chyba przyszłość odpowie, ale że takimi stać się usiłujemy, tego dziś dowieść chcemy. Oto Ci niesiem, Alma Mater, matko potężna, hojna, życiodajna, skromny upominek w ofierze, składamy Ci go w chwili, gdy Ty rośniesz i potężniejesz, gdy Ci szeroką danc przestrzeń do oddechu, gdy od dawnych czasów niebywały tysiąc dziatwy Twymi skrzydły osłaniasz! Stroją Cię w nową szatę, my z nią ten strzępek nas najdrożej kosztujący, bo własną zdobyty pracą łączymy. Myśli pod Twoim dachem powstałe, a ciepłem i światłem, którego Ty użyczasz, rozwinięte, kartki z dziejów ojczyzny i świata, wiadomości o duchu czasów lub ludzi, którzy w nich działali, wykrytę pomniki zamierzchłej przeszłości, prawa natury doświadczeniami stwierdzone, zasady działań prawno-społecznych... wszystko to weszło w dar dzisiaj niesiony i to stanowi „Pamiętnik Słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydany na uroczystość otwarcia Collegii novi“. Młodzież wydająca go pragnęła okazać, że czasu przeznaczonego na studyja i ciągłą pracę nie traciła, że z takim zapałem i oddaniem się, z jakiem dzisiaj stara się służyć nauce, z takiem ofiaruje po wyjściu z ław szkolnych swe usługi narodowi, o którego dobru myśl będzie także jej myślą, o którego potęgę staranie będzie także jej staraniem. Dla nas najgłówniejszą jest rzeczą, aby siły, których brak ubezwładnia naszą wolę, wzrosły, aby nie było w nas „słowa i czynów rozdziału“.

Z takiego ducha zrodzony, z tymi nadziejami złączony przyjmij Alma Mater, owoc naszych trudów. A jeżeli w przyszłości zapiszesz na kartach Twej historyi, że tak, jak z niektórych Twych dawnych uczniów, dumnąś była z dzisiejszego i następnych pokoleń, które jednem wielkiem hasłem „nauka“ zaklęte razem, bez waśni i sporów, zadzwoniły „w czynów stal“, jeżeli z tego powodu wzniesiesz Twe skrzydła wyżej ponad inne współzawodniczki na jedynej prawdziwej arenie walki narodów, na arenie oświaty, wtedy z radością zawołamy: Spełniliśmy zadanie.

Po skończonej mowie wręczył p. Stanisław Jankowski pamiętnik uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego oprawny.

Imieniem wreszcie Towarzystwa technicznego przemówił p. Głowacki, ofiarując Uniwersytetowi medalion z popiersiem ś. p. Księżarskiego.

Rektor Tarnowski dziękuje tym mówcom, szczegółowo zaś młodzieży za jej ciepłe słowa i uczciwe chęci, i kończy proklamowaniem otwarcia gmachu.

Następnie chór wykonał kantatę, kompozycyi Wł. Żeleńskiego. Tekst okolicznościowy utworu p. Germa na wczoraj podaliśmy.

W bankiecie wyprawionym wczoraj w sali Towarzystwa Wz. Ubezpieczeń professorów Uniwersytetu Jagiellońskiego na cześć ministrów i przybyłych dostojników wzięło udział sto kilkadziesiąt osób. Na pierwszem miejscu zasiadł dostojny rektor mając obok siebie obu ministrów. Dalsze miejsca zajęli ks. ks. biskupi Dunajewski i Krasiński, JE. pan Namiestnik Zaleski, delegat nam. hr. Borkowski, prezes sądu wyższego Zborowski, radca dworu Englisch, radca dworu Hayling Degenfeld, prof. Małecki, professorzy Uniw. lwowskiego i politechniki lwowskiej, oraz liczne grono innych osób, przedstawicieli władz, wreszcie professorów i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pierwszy toast w języku polskim wniósł rektor Tarnowski na cześć Najj. Pana. Dr. Zoll pił w wymownych słowach zdrowie ministra Gautscha, który odpowiedział ze swadą i z zapałem na cześć uniwersytetu, wyrażając podziękowanie za wysoki zaszczyt, jaki przez udzielenie doktoratu honorowego otrzymał. Prof. Kasparek w języku niemieckim i polskim wniósł zdrowie władz krajowych politycznych i autonomicznych. Jędrnie i krótko, ale z uczuciem wypowiedział życzenia łączności uniwersytetów polskich prof. Kasznica, wspominając ciepło o uniwersytecie warszawskim, którego do ostatnich chwil był professorem. Piękny toast na cześć doktorów honorowych wygłosił prof. Wróblewski. Ks. dr. Pelczar pił na powodzenie instytucyj naukowych. Minister Dunajewski w gorących słowach życzył rozwoju naszemu miastu. Na cześć najprzew. ks. biskupa Dunajewskiego wniósł toast Dr. Smolka. Ks. biskup zakończył ucztę wniesieniem tradycyjnego: Kochajmy się.

Zebranie uczniów Uniw. Jagiell. w sali strzeleckiej. O g. 9 wieczorem zgromadziła się młodzież uniwersytecka w sali strzeleckiej, aby tem wspólnem zebraniem się upamiętnić chwilę otwarcia Collegium. Koło 10 poczęli się schodzić wszyscy profesorowie, których przybycie witano oklaskami i salwami. Zgromadzeni przy wspólnym stole mile spędzili wieczór. Z licznych toastów, których niemożliwe spamiętać — zauważyliśmy toast rektora Tarnowskiego, prof. Teichmana, Kasparka, prezydenta Szlachtowskiego, Grzybowskiego akad., prof. Rostafińskiego, Jaworskiego prezesa czytelni akademickiej, Dr. Majera prezesa akademii umiejętności i wiele innych. Żywy obraz przedstawiający żaków krakowskich był ułożony bardzo dobrze przez p. Mańkowskiego; śpiewy i deklamacye dopełniały mile całości. Po odejściu pp. profesorów prezesem komersu został Dr. Lesław Boroński pod którego przewodnictwem młodzież do rana się zabawiała. Wiele było także obecnych osób z miasta — przyjaciół młodzieży. Pan Radowan Koszutycz, serb, student uniwersytetu, wystąpił w narodowym kostyumie, co z radością przez obecnych było widziane.

Budowę Collegium novum, po śmierci Księżarskiego, objął p. Wiesław Grzymalski inżynier Namiestnictwa i jemu zawdzięczać należy, szybkie i gruntowne wykończenie budynku. Od Kwietnia 1884 roku. on głownie kierował nietylko częścią techniczną ale i administracyjną.

W obszernych sprawozdaniach naszych wielkich dzienników o wczorajszym obchodzie uroczystym otwarcia gmachu uniwersyteckiego, nazwisko pana Grzymalskiego, ani razu nie zostało wspomnianém, a jednakowoż położył nie małe zasługi, bo nie tylko wykonał dokładnie plany ś. p. Księżarskiego, lecz swoją zapobiegliwością i pracą, oszczędził znaczną kwotę która była użytą na upiększenie i niezbędne roboty dodatkowe.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków, dnia 15 Czerwca 1887.

Wczoraj rozlepiono następujące ogłoszenie: Komitet przedwyborczy do Rady miejskiéj wybrany na Zgromadzeniu ogólnem wyborców, które odbyło się w dniu 7. b. m., w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu w dniu 13 b. m., poleca Szanownym Wyborcom następujących kandydatów do Rady miejskiej: Koło wyborcze III Oddział I. Wielkiprze mysł i handel: 1. Friedlein Józef, 2. John Hugo, 3. Wentzl Konrad, 4. Szwarz Henryk, 5. Szancer Zygmunt, 6. Epstein Juliusz. Oddział 2. Mały przemysł i handel: 1. Mirtenbaum Emanuel, 2. Dr. Warschauer Jonatan, 3. Przeworski Juliusz, 4. Łysakowski Walenty, 5. Bruśnicki Władysław, 6. Dr. Wechsler Maurycy.

Kandydatów reszty kół wyborczych Komitet przedwyborczy później ogłosi. Kraków dnia 14 Czerwca 1887. Prof. Dr. Korczyński, Prezes Komitetu przedwyborczego. Dr. Bandrowski Ernest, Sekretarz.

Wieczór Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek dnia 13 czerwca odbył się w sali Redutowej IX. wieczór krakowskiego Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem p. W. Barabasza. Program zawierał prócz pieśni Moniuszki i drobnego utworu na fortepian Paderewskiego same utwory Żeleńskiego. Nie wiemy co znaczy takie przeładowanie programu jednym tylko kompozytorem — jeśli to był wieczór polski, to gdzież byli Szopen, Noskowski i inni?! Zresztą wykonane utwory Zeleńskiego są już znane z innych koncertów. Popisywały się na tym wieczorze również także uczennice p. Zeleńskiego a szczególniej p. M. Lorenowicz zasługuje za grę na zupełne uznanie. Ładnie wykonał dwa drobne utwory Zeleńskiego pan Novacek na wiolonczeli. Najwięcej oklaskiwano p. Kiczmana, artystę opery lwowskiej, za odśpiewanie aryi miecznika z opery „Straszny dwór“ Moniuszki, oraz za dwie pieśni tegoż kompozytora bardzo dobrze interpretowane. W śpiewie p. K. znać w każdej frazie na wskróś muzykalnego artystę.

Odezwę wzywającą wyborców Koła II. oddziału b. (mniejsza posiadłość) do zebrania się dziś o g. 7-mej w szkole miejskiej na Kleparzu ogłosili panowie: Walenty Kowalski, Wojciech Chlipalski, Ludwik Brożek, Mateusz Winiarski,, Józef Kamiński, Szymon Kostelny i Franciszek Miszczyński. Podpisani piszą w odezwie, że „dobro miasta, a nie inne i poboczne cele“ mają na oku.

Opuszczenie. We wczorajszéj recenzyi o wieczorku p. Salamońskiéj opuszczono w druku ustęp następujący: Pna. Sz. przekroczyła już dawno granice, gdzie kończą się studya, a zaczyna artyzm; dlatego nie potrzebujemy podnosić wszystkich zalet jéj gry, którą z tak pochlebném uznaniem przyjeła publiczność i poważana krytyka na wieczorku Tow. muz

---

OPERETKA LWOWSKA.

(My. S.) „Gasparone“ Millöckera należy do operetek ulubionych. Operetka ta posiada muzykę, lekką a libretto tak wesołe, że dosyć je raz słyszeć, ażeby... przyjść na nią jeszcze choć trzy razy.

Do tego powodzenia przyczynia się i dobre wykonanie, niemniej wystawa, zasługująca na zupełne uznanie. Na przedstawieniu piątkowym darzono artystów co chwila oklaskami i zmuszono do powtarzania piękniejszych kupletów. Najczęstsze oklaski zbierali pani Kasprowiczowa jako stara panna, dalej p. Radwanowa (hrabina Santa Croce) p. Praunówna jako śliczna Sora, a z panów pp. Myszkowski (oberżysta), p. Piasecki (podesta) p. Recki, Gasiński i Kiczman.

W sobotę dnia 11 b. m. odegrano zamiast zapowiedzianego „Książątka“ z powodu słabości p. Myszkowskiego „Dzwony Corneville“. W niedzielę uraczono miłośników muzyki poważnej uroczą „Halką“ Moniuszki. Lat temu dwadzieścia dziewięć przygotowywano się w warszawskim teatrze do pierwszego przedstawienia „Halki“, a mało kto przeczuwał, iż dzień ten będzie dniem historycznym dla opery polskiej. Każdy bowiem przyznać musi że „to polska muzyka“, a już pierwszy polonez to nie jakiś szablon przystrojony ozdobami a la polacca ale coś szczerze polskiego. W czerwcu r. 1884 obchodzono jubileusz trzechsetnego przedstawienia Halki w Warszawie. I u nas już znaną jest dobrze i cenioną ta śliczna opera, dla tego też nie będziemy wchodzić w szczegóły dzieła, lecz przystępujemy wprost do wykonania. Wykonano operę sumiennie, a z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć ślady staranności reżyseryi i dyrekcyi artystycznej. Całość zrobiła bardzo dobre wrażenie. Pani Kasprowiczowa jako Halka, p. Praunówna (Zosia) p. Recki (Jontek) i Janusz (p. Łomiński) zasługują na szczere uznanie. Znakomicie wypadł mazur błękitny w akcie pierwszym; jeszcze tak ochoczego nie widzieliśmy na naszej scenie. W pierwszej parze tańczyły ogniście panie Heinrich i Malewska. Również uznanie należy się chórom i orkiestrze.

Armia angielska.

(Dokończenie).

Tak np. od 1882 do 1884 wyrabiano dla flotty wielkie 45-tonnowe działa 12-calowego kalibru, widocznie przez protekcyę, bo pomimo oppozycyi p. Armstrong'a, który dowodził, że działa te są tak złe, iż nie bierze na siebie odpowiedzialności za próby. Wyrobiono jednak takich dział 15. Jedno z nich przy próbie pękło na okręcie „Collingwood“, kazano te armaty porozbijać, ale „taki jest w tej chwili brak armat dla marynarki wojennej“ (wyrazy urzędowego raportu.) że zachowano cztery, by niemi uzbroić ten sam okręt „Collingwood“. Chciano mu dać przynajmniej pozór uzbrojenia, bo strzelanie z tych armat jest bardzo niebezpieczne dla kanonierów i dla okrętu. Od tych armat, gdy są dobrze zrobione, potężniejszémi są tylko armaty 80 i 110 tonnowe. O tych ostatnich mówi rapport urzędowy: „Ostatnie wyniki fabrykacyi armat wcale nie są zadawalające. Wyrabiają dziś armaty 110- tonnowe. Mają one kaliber 16 cali, długość 44 stóp i więcej. Nabój ich składa się z 1,000 funtów prochu i z pocisku ważącego tonnę (25 centnarów.) Każdy ładunek kosztuje około 150 fst. chociaż cena się zmienia odpowiednio do materyału, z jakiego pocisk jest wyrobiony. Sama armata taka kosztuje 20,000 fst. Po daniu jednak 150 strzałów, trzeba to działo opatrywać w nową rurę stalową, więc odsyłać do Woolwichu, gdzie ta robota wymaga wiele czasu i wiele pieniędzy. Zdaje się, że w tym razie korzyści nie wyrównywają wydatkom; nieszczęściem, że nic lepszego wynaleść niemożna.“

Sławne są też granaty angielskie, szrapnelowe nie pękające, bo albo zapomiano dać im podpałki (brandki pistonowego przyrządu), albo ta brandka zamokła. Dowódca bateryi działającej w bitwie pod Gadkulem (nad Nilem w drodze do Khartumu), złożył rapport, że na 110

szrapnelowych granatów dostarczonych mu 55było bezużytecznych, bo albo im brakło brandki, albo ta brandka zamokła. Z tego i z innych podobnych powodów generał Wolseley pod dniem 13-m kwietnia 1885 roku wystosował do ministerjum wojny list tak zakończony „Piszę silnie, bo czuję silnie, gdy pomyślę, że życie naszych mężnych żołnierzy mogło zostać marnie poświęcone w tej wyprawie, że meże być podobnie poświęconem i w innych przyszłych, z powodu niewytłumaczonego niczem niedbalstwa rozmaitych osobistości w Woolwichu i z powodu złego systemu, pod którym podobne amunicye jak wyżej opisana, mogła być wysłana do użytku w wojnie.

Przedewszystkiem system zarządu artylleryi jest zgniły i niedorzeczny. Pokazuje się to na innych szczegółach, np. na bagnetach nowego modelu, które mają służyć jako bagnet i jako tasak do rąbania drzewa, a które ani do jednego, ani do drugiego celu nie są dobre, bo zrobione ze złej stali, często się gną jak blacha. Projektowano jednak pozostawienie ich, z dodatkiem wszakże bagnetów trójkątnych zapasowych. Coś niedorzeczniejszego trudno wymyślić, każdy żołnierz dźwigałby więc dwa bagnety, jeden na pokaz, drugi do użytku! Ze wszech stron też dochodzą skargi na zacinanie się ładunków karabinowych, które w Egipcie bardzo często odmawiały ognia. Toż samo wywoływało też wielkie skargi w obozie Aldershoth. W przyjemnem położeniu znalazłaby się piechota, opatrzona podobnemi ładunkami w obec nieprzyjaciela! Karabiny też „Henri Martini“, w które piechota angielska jest dziś uzbrojona, nastręczają wielkie niedogodności z powodu ekstraktora, wymagającego pewnej zręczności ręcznej, o którą żołnierzom trudno. Jeżeli ten ekstraktor nie jest doskonale wykonanym, albo chociaż trochę zużytym, żołnierz staje się na pół rozbrojonym, a jest zawsze swej broni niepewnym.

Komissya śledcza, mianowana przez rząd wskutek wymagań parlamentu, w rapporcie swym bardzo obszernym, drukowanym (w skróceniu) w *Timesie* z dnia 25-go maja, usiłuje jak może wiele rzeczy osłonić, inne wytłómaczyć, w mniej gorszącem świetle przedstawić, i nie trwożyć kraju Dzienniki też łagodzą owo oburzenie, przez wzgląd na zagranicę, cieszą się nawet, że nie znaleziono żadnych złodziejstw, ale przyznają, że odkryto przepaść głupoty (stupidity), która straszne wyrządziła szkody. Ponieważ system i organizacja dzisiejsza trwają oddawna i podtrzymywane były przez wszystkie rządy, czy liberalne, czy zachowawcze, ponieważ więc oba stronnictwa równie są winne niedbalstwa, czy zagwożdzenia głowy, przeto nawet oppozycyjne oględnie rzecz traktują, wiele przemilczają, zostawiając resztę domyślności. Wszystkie też twierdzą, że dowiedziony śledztwem zamęt, błędy i złe gospodarstwo są zbyt wielkie, by je można wytłómaczyć błędami niezadawalającego systemu administracji, że przedewszystkiem trzeba je w wielkiej części przypisać osobistemu niedbalstwu, albo nieudolności osób składających zarząd i odpowiedzialnych za system.

Chociażby zresztą system zmieniono a połowę urzędników rozpędzono, pociecha ztąd na teraz niewielka. Anglia urzędownie przyznała się do swej niemocy i nieudolności wojskowej, do stanu prawie bezbronności, w jakim ją niedbalstwo i zbytnia wiara we własne bezpieczeństwo postawiły.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Sejm Cesarstwa Niemieckiego ma się odroczyć już pomiędzy 18-m 20-m b. m. Do tego czasu musi wycisnąć opłaty skarbowe z gorzałki i cukru. Opłata od gorzałki niewątpliwie przejdzie w głównych zasadach według woli rządu. Co w ubiegłym roku było złém, w tym roku będzie zbawiennem. Obciążenie produktu i sposób poboru, pozwalają uważać systemat fiskalno-gorzałczany tylko za przejście do monopolu. Sprawę cukru wielcy właściciele ziemscy pragnęliby obrócić na swój młyn. Komisya zajmuje się bardzo gorliwie rozmaitemi samodzielnemi wnioskami. Niemcy wytwarzają na całym świecie najwięcej cukru; burak jest ważnym czynnikiem gospodarstwa rolnego w Niemczech Upadek produkcyi w skutek zatamowania zbytu byłby klęską. Dla tego ważniejszem jest od akcyzy powetowanie wywozu, tak zwana *premia*. Istnieje ona już teraz, idzie tylko, aby ją podwyższyć. Akcyzę wewnętrzną pokryje nie fabrykant, ale konsument wewnętrzny, który po cukier przyjść musi. Zewnętrznego trzeba przyciągnąć taniością, inaczej nietylko akcyzy nie zwróci, lecz i cukru wcale nie kupi. Jak wszędzie w Europie, tak i w Niemczech zabawiono się w hyperprodukcyę. Gdyby wszyscy Murzyni jedli dziś cukier, to co innego; ale jeszcze im daleko do takich cywilizacyjnych czynów. Tymczasem akcyza rosnąć będzie, nietylko w Niemczech, lecz w całej Eusopie; bo pieniądze najlepiej jest brać z przedmiotów zewnętrznych niż z kieszeni. Kieszeń jako majątek czy dochód jest zawsze cześm idealnem nieuchwyconem. Przedmiot wyprodukowany ukryć się nie zdoła: drze się więc z niego. Konsumenci wszystko producentowi zwrócą, — biedni i bogaci jednakowo.

Własne telegramy Kurjera

Belgrad 14 czerwca Wczoraj wieczorem czyniono głośne owacje ministeryum Ristiсza. Klub liberalny był illuminowany. Ciągłe „żywio“ rozlegało się na ulicach na cześć Risticza, partji liberalnej, Serbji i Rossji. Orkiestry grały na przemian serbskie i rosyjskie pieśni. Garaszaninowi wybito okna. Garaszanin strzelił i ranił jakiegoś studenta w nogę. Żandarmi i policja z trudem rozpędzili tłumy. Strzelano nawet ślepemi nabojami.

Berlin 14 Czerwca. Stan choroby cesarzewicza jest mimo wszelkich przeciwnych zapewnień — groźny. Dr. Virchow miał prywatnie oświadczyć, że katastrofa jest nie unikniona.

Sofia 14 Czerwca. Major Popow wrócił z Darmstadu od księcia Aleksandra gdzie trzy dni bawił. Relacye jego o kandydaturze księcia brzmią wątpliwie.

Belgrad 14. Czerwca. Skład ministerstwa: Ristiсz objął prezydenturę i tekę spraw zewnętrznych, Milojkowic'z spraw wewnętrznych, Wasiljewicz oświaty, Awakumowicz sprawiedliwości, Waicz finansów, Bogiczewicz wojny.

Petersburg 14 Czerwca. Nowoje Wremia donosi, że rozkaz aby nadleśni i zarządcy dóbr obcy poddani opuścili najdalej w dwa tygodnie swoje stanowiska dotknie przeszło 400 osób.

Berlin 14 Czerwca. Następca tronu wczoraj o godz. 11 odjechał do Anglji. Miejscem jego zamieszkania będzie Norwood.

Wiedeń 13 czerwca. Do Rotszyldów nadszedł telegram od Bleichrödera, który donosi, żo cesarz Wilhelm ma się lepiej i kryzys obecna da się jeszcze przebyć szczęśliwie. Brak sił utrudnia przyjście do zdrowia. Z tego też powodu wszelkie obmyślanie podróży cesarskiej byłoby w obecnej chwili przedwczesnem. «Marasmus senilis lada chwila skończy się katastrofą.

Nadesłane.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy.)

— Jeżeli tylko szablą chcesz pan roprawiać, to niedaleko zajdziem. Nie myślę pojedynkować się z panem. Byłoby z méj strony wielce nierycersko napadać w pełnéj zbroi na czlowieka, który tylko co z łóżka wstał. Przyszedłem tu podyktować panu honorowe warunki kapitulacyi.

— Co?! dyktować? mnie?! — krzyczał jenerał, a oczy jego ciskały błyskawice wściekłego gniewu.

Blumenwitz uśmiechając się gładził faworyty.

— Jeżeli pańska szabla waży się odezwać, odpowiedzą jéj dwanaście muszkietów moich żołnierzy. Zatém radzę Excellencyi iść za mym przykładem, schować ją do pochwy, bo mogłoby coś zajść, za co nie odpowiadałbym, a czegobym sam najmocniej żałował,..

Andràssy doznawał uczucia jak tygrys w pułapce.

— Najlepiéj będzie, jeżeli z zimną krwią, bez próżnych gróźb i uniesień, porozumiemy się co do warunków kapitulacyi.

Wtém poza plecami jenerała powstaje nagle ciemna jakaś luka; zanim Blumenwitz zrozumiał, co się stało, z ciemności téj wyłania się fenomenalne zjawisko: wysmukła kobieca postać w białéj szacie z szalem na ramionach koloru krwi. Występuje cicho, bez szelestu, zasłania sobą jenerała, a w wyciągniętéj ku Blumenwitzowi prawicy trzyma cztero nabojowy pistolet.

Ten pistolet jeszcze mniejsza: ale wzrok, który w niego wpiła!

— Czy masz pan ochotę z kobiecej ręki zginąć? — pyta powoli i dobitnie.

Przerażony jenerał woła:

— Pani! zgubioną jesteś!! co robisz?!

— Nie czas o tém myśleć!...

— Ależ twój honor, pani!

Dama odzyskuje rozwagę; widzi że dwunastu niepotrzebnych świadków z ciekawością przez drzwi na nią spogląda.

Bez namysłu spieszy ku nim wołając:

— Precz stąd drągale!

I zanim się opamiętali, czy należy tak szczególnego komendanta posłuchać, czy nie, już mieli przed nosem zamknięte drzwi na rygiel.

Dama bierze się za boki od śmiechu.

— Donner und Blitz! — zawołał z uniesieniem cesarski pułkownik; *na to* nie byłem przygotowany!

— Hahaha! widzisz pan, panie pułkowniku, na nic się nie zda fałsz; czy znasz to przysłowie: «*à un renard un renard et demi?*»

Muszkieterzy tymczasem starali się kolbami wyłamać drzwi.

— Panie pułkowniku, proszę, nie pozwalajże tym drągalom tak zawzięcie do mych pleców szturmować! (Stała plecami oparta o drzwi).

I cóż miał zrobić pułkownik? musiał wypełnić życzenie pięknéj damy. Zawołał donośnie: „broń do nogi!“

— Tak — rzekła dama — teraz mamy zupełną równowagę. Pana — jenerał trzyma, jenerała — pańscy muszkieterzy, tych kuruczanie, których z kolei Löffenholz oblega i t. d. Istna wojna wszystkich z wszystkimi!

— Ależ pani! — woła Andrássy niecierpliwie.

— Spokojnie panie jenerale! *Każde* z nas jest na swojem miejscu — i *ja* też! Słyszycie trąbki na basztach? To alarm majora Korponay! Na czele swych huzarów i bateryj, ukaże się za chwilę na placu.

Wiadomość ta znacznie uspokoiła jenerała — przeciwnie zaś pułkownika.

— Mąż pani tylko się niepotrzebnie naraża — rzekł z przechwałką — moi żołnierze śmieją się z jego huzarów.

— No, no, zamrze im śmiech na ustach, jak się z nim spotkają! zresztą ze strony ratusza przywita ich Fabrycyusz ze swymi strzelcami! Wierzcie mi panowie: obaj macie równe szanse; pogróżki i spory, tak jednemu jak drugiemu na nic się nie zdadzą! Lepiej spokojnie i rozsądnie porozmawiać o warunkach, ja — dyskretnie się usunę.

Rycerze spojrzeli na siebie zdziwieni; obaj zaczęli pojmować, co się stało — ktoś zwabił ich do wspólnej pułapki.

Ten „ktoś“ — to *biała dama.*

— Zdaje mi się, że najlepiej będzie ogłosić kilkogodzinne zawieszenie broni, aby zapobiedz niepotrzebnemu rozlewowi krwi w mieście — rzekła Juljanna, spuszczając powoli lufy pistoletu na dół. — Tymczasem będzie można zwołać senat i główniejszych dowódzców kuruczan na naradę. Spodziewam się, panie pułkowniku, że jesteś zaopatrzony w cesarski mandat i plenipotencyą? (Ciąg dalszy nast.)

Materyały na chorągwie dekoracyjne oraz gotowe chorągwie
poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,**
Kraków — Sukiennice, 24.
11) **Ceny bardzo niskie.**

21

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od złr. 10—30	Surduty angielskie	po najtańszych cenach fabrycznych.
Zarzutki eleganckie . . . „ „ 13—30	Surduty żakietowe	
Spodnie . . . . „ „ 2·75—11	Ubrania frakowe	
Najnowszy mężyków . . . „ „ 12—25	Ubrania salonowe	
	Szlafroki	
	Burki do podróży	

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

HOTEL VICTORIA.

K. MAURICE, b. szef kuchni Grand hotelu,

pracujący w pierwszorzędnych domach arystokracyi tak w kraju jakoteż i w Paryżu oraz zarządzając kuchnią w hotelu „Richelieu“ i „Café Anglais“, ostatnimi zaś czasy jako szef kuchni Grand hotelu w Krakowie **z dniem 14-go Czerwca b. r. obejmuje zarząd restauracyi w hotelu Victoria w Krakowie,** poleca się Szanownej Publiczności iż tak doborem potraw, wybornemi krajowemi i zagranicznemi winami, jakoteż przystępnemi cenami, uprzejmością i wzorową usługą starać się będzie wszelkie najwybredniejsze wymagania zadowolnić Wszelkie zebrania, wesela, obiady i t. p. tak mniejsze, jako i większe na miasto
4) i w miejscu uskutecznia z największą starannością.

K. Zieliński

Skład towarów optycznych, mechanicznych i chirurgicznych

Kraków, Rynek Linia A-B 39.

Przyjmuje zamówienia na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów i t. p. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne, polowe z najlepszemi szkłami achromatycznemi, aparata indukcyjne, modele maszyn parowych, barometry, aneroidy, termometry lekarskie i zwyczajne, przyrządy chirurgiczne, wyroby gumowe, części maszyn do szycia, oraz wszelkie potrzeby do zakładania dzwonków elektrycznych.

Również wszelkie reparacye w zakres optyczny wchodzące, wykonuj w jak najkrótszym czasie.

Tylko Prenumeratorzy „Kurjera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zn z. na 40
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . . . 4·50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historycz e i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 1·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellońka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·60 ct. zn. na —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
- - Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, pertret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·50
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . . —·25
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn na . —·80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct. zn na . . . . . . —·40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 zł. 60 ct. zn. na . . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Stadnicki Kaz. br. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . . 1·50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·25
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —·60

Pończochy Krakowskiej fabryki
„WIKTORYA“
poleca
Pierwszy Krakowski
SKŁAD PŁÓCIEN KRAJOWYCH
M. Kulczykowskiej
ul. św. Jana Nr. 4.

PIEŚNI POLSKIE

najlepszy zbiór utworów patrjotycznych,

wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu

NAKŁADEM

KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWIE.

Cena egzemplarza gustownie oprawnego z wybiciem **1 złr.** (z przesyłką pocztową **1 złr. 15 ct.**)

Przyjmuje się **stołowników** za umiarkowanem miesięcznem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod A. W. Grodzka 30. 2—3

Młody człowiek kawaler, władający językiem polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje jakiejkolwiek posady za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod adresem: Gast, Kraków, Skawińska 13.

Domek murowany (trzy pokoje, kuchnia ogródek) do sprzedania. Półwsie Zwierzynieckie l. 9. 16—31)

Do sprzedania tanio: szafa z muszlami i skamienielinami. oraz Volumina legum, komplet. Wiadomość, sklep Zaczyńskiego, ul Szewska. 2-3

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 15 Czerwca 1887.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114	—	115	—
Marki niemieckie	62	10	62	50
20-frankówki za sztukę . .	10	04	10	14
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	104	—	105	—
4½% gal. pożyczka krajowa	95	—	96	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	—	101	—
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	95	50	96	50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	80	101	50
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	—	94	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92	—	93	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102	—	102	85
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99	—	100	—
Losy:				
Miasta Krakowa	17	—	17	75
„ Stanisławowa . . .	29	50	31	—
Warszawa, 15 Czerwca 1887. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	75	101	50
4% listy likwidacyjne . . .	93	—	94	—

Telegramy:

Wiedeń, 15 Czerwca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·75 Akcye kredytowe 284·40, Dukaty 5·96.

Berlin, 15 Czerwca 1887.

Guldeny austryackie 160·45, ruble 184·30.

Pociągi na kolejach żelaznych od 1go Czerwca br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt
Do **Wiednia:** pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg. osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa:** osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5 07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 38 wieczór.
Z **Rzeszowa:** lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki:** o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt
Z **Wiednia:** pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } z. Prag.
Z **Prus:** osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy:** osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano. } zegar Pragski

---

Przyjechali do hotelu Saskiego:

bar. J. Konopka z Brześcia. Dr. W. Znuczko ze Lwowa. X. M. Paliwoda ze Lwowa. Dr. S. Dworski z Przemyśla. A. Gautier z Rzeplina. L. Redlich z Berna.

Przyjechali do hotelu Victoria:

Ks. A. Lubomirski z Płocka. Hr K. Noslitz z Pragi. L. Bronisz z Petersburga. Dr. X. R. Lewicki ze Lwowa. Z. Łącka z familią z Warszawy. K. Korytyński z Budapesztu. S. Starowiejski z Bratkówki. K. Schnel z Ustianowa. Korytowski z Wiednia. K. Wilke z Cieszyna.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.